

Wydarzenia do osi czasu

39 osób wychodzi z kryjówki w piwnicy	28 osób ukrywa się w piwnicy
7 osób ukrywa się w piwnicy	Sława umiera
Sława po raz pierwszy odwiedza Izrael, odbiera dyplom i medal Sprawiedliwych	Sława i Izydor biorą ślub i wprowadzają się do mieszkania nad kryjówką w piwnicy
Sława i Izydor Wołosiańscy zostają uznani przez Yad Vashem za Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata	Rodzina Wołosiańskich przeprowadza się do Wrocławia w zachodniej Polsce
Narodziny Ani, pierwszej córki Wołosiańskich	Koniec II wojny światowej
Izydor Wołosiański przygotowuje kryjówkę w piwnicy razem z żydowską rodziną, którą tam ukrywa	Rodziny uratowane przez Wołosiańskich opuszczają Drohobycz i wyjeżdżają w różne strony świata
Początek II wojny światowej	Izydor umiera

Cytaty do osi czasu

Wybierzcie spośród poniższych cytatów jeden, który Waszym zdaniem najlepiej oddaje całą historię. Uzasadnijcie swój wybór.

Zaczęło się to w Drohobyczu, przy ul. Szaszkiewicza 9. Stała tam willa, w której było biuro warsztatów samochodowych, mieszczących się w dziedzińcu. W biurze na pierwszym piętrze urzędował niemiecki Treuhaendler. Izydor Wołosiański był technikiem w warsztatach samochodowych. Pewnego dnia, we wrześniu 1942, Izydor powiadomił Sławę, która była jego znajomą, że w piwnicy willi ukrył 7 osób, rodziny żydowskich pracowników warsztatów. Nie wiem, co Sława mu na to powiedziała, ale od tej chwili stała się opiekunką ukrytych i osobą zaopatrującą ich w żywność.

Źródło: Protest Sławy i Izydora, „Nowiny Kurier” 08.06.1984.

Pamiętam te prycze. Chodziliśmy skuleni, pochyleni. Prycze były piętrowe. Piwnica była duża, jakieś 60 m kw., podzielona na przegródki. Mielśmy wodę, światło i ubikację. Cały dzień się spało, bo kiedy Niemcy byli na górze, to na dole musiało być bardzo cicho. Życie zaczynało się w nocy.

Źródło: wypowiedź Stelli Stock, ukrywanej w piwnicy przez 22 miesiące, [w:] Protest Sławy i Izydora, „Nowiny Kurier” 08.06.1984.

W piwnicy nie można było stać, możliwa była tylko pozycja siedząca. Stać można było tylko w klozecie. Aby jednak uniknąć hałasu ustalone było, że załatwiać się można było tylko dwa razy dziennie: rano i przed spaniem. Było to konieczne przy tak wielkiej liczbie ludzi, gdzie trzeba było uniknąć ciągłego chodzenia i szmerów. Stać można było także w niszy, w której gotowało się na gazie. Codziennie inna kobieta gotowała - była ustalona kolejność.

Źródło: Zeznanie Tovy Stock, uratowanej przez Wołosiańskich, Tel Awiw 02.09.1966.

Spaliśmy w dzień, a żyliśmy w nocy. Wszystko działo się w ciszy.

Źródło: wypowiedź Hadassy Wygodny, uratowanej przez Wołosiańskich, wywiad z 2006 roku.

Mama wozila mnie potem w dużym głębokim wózku. Nie miałam nawet materacyka, bo do środka trzeba było schować żywność dla Żydów. Leżałam na kilogramach ziemniaków i kaszy. Mama starała się kupować stale w innym miejscu, żeby nie wzbudzać podejrzeń zbyt dużymi zakupami. Część ukrywających się dawała mamie pieniądze na zakup jedzenia, część nie miała nic. Zgodnie ustalono, że jedzenie idzie dla wszystkich po równo.

Źródło: wypowiedź Anny Piłko, córki Wołosiańskich, [w:] Dwa lata pod podłogą, „Gazeta Wyborcza” 12.01.2007.

Mąż pracował, ja byłam w domu cały czas, z tym że ja wychodziłam ciągle na zakupy. Cały dzień jeździłam na zakupy.

Źródło: wypowiedź Sławy Wołosiańskiej, wywiad dla Fundacji Shoah z 1996 roku.

Człowiek się do pewnych rzeczy też przyzwyczaja, więc np. kiedy ja byłam spokojna, nic się nie działo na mieście, nie szukali Żydów, to ja śpiewałam zawsze kołysanki mojej córce. To oni wiedzieli, że jak ja śpiewam, to znaczy, że jest wszystko dobrze.

Źródło: wypowiedź Sławy Wołosiańskiej, wywiad dla Fundacji Shoah z 1996 roku.

Jego [Izydora] działalność polegała na tym, że on miał ratować ludzi. On naprawdę postanowił wszystkich uratować. Jak długo jeszcze było getto, to za każdym razem, jak on wyszedł do miasta i go nie było 2-3 godziny, to ja wiedziałam, że on przyprowadzi jakichś ludzi, swoich bliskich, znajomych itd. Albo kogoś, kto się nie miał, gdzie schować. Myśmy nigdy na ten temat nie rozmawiali. Myśmy uważali, że widocznie tak było sądzone, mieliśmy to zrobić, mieliśmy uratować tych ludzi.

Źródło: wypowiedź Sławy Wołosiańskiej, wywiad dla Fundacji Shoah z 1996 roku.

Bywały okresy, gdy nie starczało sił. A Izydor ciągle przyprowadzał nowych. W końcu Sława kazała mu wywiesić szyld: „Tu się przyjmuje Żydów do ukrycia...”. Ale każdy, kto przyszedł, został.

Źródło: Protest Sławy i Izydora, [w:] „Nowiny Kurier” 08.06.1984.

Pewnego dnia, po prawie dwóch latach, ukrywający się zobaczyli w końcu dzieńne światło. Niektórzy obawiali się wyjść, nie wierzyli, że to już. Jedni podziękowali rodzicom za te dwa lata, inni po prostu poszli bez słowa przed siebie. Byli tacy, co wyjechali z Drohobycza bez pożegnania.

Źródło: wypowiedź Anny Piłko, córki Wołosiańskich, [w:] Dwa lata pod podłogą, „Gazeta Wyborcza” 12.01.2007.

Kiedy do Drohobycza w 1944 roku znów weszli Sowieci, Wołosiańscy bali się wypuścić Żydów z piwnicy. Jarosława Wołosiańska: „Przecież Niemcy mogli wrócić w każdej chwili. Ale oni bardzo chcieli się uwolnić. Zobaczyła ich moja siostra, zupełnie ją zamurowało. Nawet ona nie wiedziała o naszej tajemnicy. Nikt nie wiedział.”

Źródło: Więcej niż Anioł, „Gazeta Wyborcza Wrocław” 24.12.2004.

Ja byłam bardzo dzielna, jak myśmy mieli tych... Jakoś się tak trzymałam, że w ogóle nigdy nie dałam poznać po sobie, że ja się boję czy coś. Ale z chwilą, gdy oni wyszli po jakichś kilku dniach, to ja się czułam okropnie. Ja się czułam tak, że ja nie mogłam w ogóle wyjść na ulicę. Zaszeleścił gdzieś papier, to mnie się zdawało, że coś się dzieje. Przez jakieś 2-3 tygodnie ja nie wychodziłam.

Źródło: wypowiedź Sławy Wołosiańskiej, wywiad dla Fundacji Shoah z 1996 roku.

W 1967 roku Wołosiańscy mieli pojechać do Izraela i odebrać medal Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Nie dostali paszportów. Nie widzieli, jak sadzono ich drzewko z numerem 112. Medal Pani Sława odebrała po wielu latach, w 1984 roku.

Źródło: Więcej niż Anioł, „Gazeta Wyborcza Wrocław” 24.12.2004.

Nasz drogi zbawca, ś.p. Izydor Wołosiański, niestety już nie żyje, zmarł we Wrocławiu 15.07.1971 na zawał serca i jego najgorętsze życzenie zwiedzenia Izraela i zobaczenia się z nami, już się nie spełni.

Źródło: list uratowanych do Yad Vashem z 1971 roku.

Ja liczę już 80 lat i p. Hendlowa 84 lata, chcemy jeszcze przed zakończeniem życia Panią zobaczyć i Ją serdecznie uścisnąć i choć w ten sposób okazać Pani naszą wdzięczność i serdeczną miłość. Dzień Pani przyjazdu na wizytę w naszym kraju będziemy uważali za nasze święto do końca, aż zamkniemy oczy.

Źródło: list Tovy Stock do Sławy Wołosiańskiej, grudzień 1983.

Ze „swoimi” Żydami żyje jak z rodziną. W ich domach rozrzuconych po całym świecie zawsze ma swój pokój. „Cóż może być piękniejszego ponad to, że ci ludzie żyją, mają dzieci i wnuki?” – pyta Sława.

Źródło: Więcej niż Anioł, „Gazeta Wyborcza Wrocław” 24.12.2004.

Zdjęcia do osi czasu

3a



3b



3c



3d



3e



3f



Wyjaśnienia do zdjęć:

3a Sława i Izydor Wołosiańscy z córką Anią, Drohobycz 1944 rok

3b Sława i Izydor Wołosiańscy z córką Anią, Wrocław 1946 rok

3c Sława i Izydor Wołosiańscy z uratowanymi – rodziną Tepperów Wrocław, 1948. Od lewej: Julian Tepper (syn), Izydor Wołosiański, Maksymilian Tepper, Sława Wołosiańska, Halina Tepper

3d Sława Wołosiańska odbiera medal Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, Yad Vashem, Izrael 1984 rok

3e Dom w Drohobyczu, w piwnicy którego Wołosiańscy ukrywali 39 osób, Drohobycz, 2004 rok

3f Sława Wołosiańska z rodziną uratowanej Hadassy Wygodny, Izrael 1984 rok